

Homilia Jana Pawła II w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

4 czerwca 1997 roku

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Dziękuję Opatrzności Bożej za to, że dane mi jest w dniu dzisiejszym nawiedzić wasze miasto - ten Kalisz, który najstarsze kroniki na długo przed powstaniem państwa polskiego notują na swoich mapach. Bywałem tutaj kilkakrotnie. Mam w pamięci tamte spotkania i ludzi, którzy w nich uczestniczyli. Pozdrawiam serdecznie was wszystkich tutaj zgromadzonych. Pozdrawiam waszą młodą diecezję, jej pierwszego biskupa ordynariusza oraz biskupa pomocniczego, duchowieństwo, osoby konsekrowane [oraz cały Lud Boży ziemi kaliskiej.] Bądź pozdrowiona, ziemio kaliska, z całym swoim bogactwem zamkniętym w przeszłości i terażniejszości. Pragnę, ażeby wszystko to odżyło w jakiś sposób w dzisiejszej Eucharystii.

"O szczęśliwy mężu, święty Józefie"

Jakże raduję się, że tę Ofiarę Eucharystyczną sprawuję w sanktuarium św. Józefa. To sanktuarium ma bowiem szczególne miejsce w dziejach Kościoła i narodu. Kiedy słuchamy Ewangelii, która przypomina nam ucieczkę do Egiptu, przychodzą na myśl słowa zawarte w liturgicznym przygotowaniu do Mszy św.: "O szczęśliwy mężu, święty Józefie, tobie dane było Boga - którego wielu królów chciało zobaczyć, a nie ujrzeli, usłyszeć, a nie słyszeli (por. Mt 13, 17) - nie tylko widzieć i słyszeć, ale nosić, całować, odziewać i strzec!" W tej modlitwie ukazuje się Józef jako opiekun Syna Bożego. W dalszym ciągu kontynuuje ona następującą prośbę: "Boże, który obdarzyłeś nas królewskim kapłaństwem, spraw, prosimy, aby jak święty Józef, który zasłużył na to, by dotykać i nosić z szacunkiem w swych rękach jednorodzonego Syna Twojego, zrodzonego z Dziewicy Maryi, tak i my byśmy mieli łaskę służyć przy Twoich ołtarzach

w czystości serca i niewinności postępowania, abyśmy dzisiaj godnie przyjęli przynajświętsze Ciało i Krew Twojego Syna i zasłużyli na wieczną nagrodę w przyszłym świecie".

Piękna to modlitwa! Odmawiam ją codziennie przed Mszą św., i na pewno czyni to wielu kapłanów na świecie. Józef, oblubieniec Maryi Dziewicy, przybrany ojciec Jej Syna, nie był kapłanem, ale miał udział w kapłaństwie powszechnym wiernych. A ponieważ jako ojciec i opiekun Jezusa mógł trzymać Go i nosić na swoich rękach, dlatego kapłani zwracają się do Józefa z gorącą prośbą o to, żeby mogli z taką czcią i z taką miłością sprawować Eucharystyczną Ofiarę, z jaką on spełniał swoją misję przybranego ojca Syna Bożego. Bardzo wymowne są te słowa. Te ręce, które dotykają Ciała eucharystycznego Chrystusa, pragną wyjednać u św. Józefa łaskę takiej czystości i takiej czci, jaką ten święty cieśla z Nazaretu okazywał swojemu przybranemu Synowi. I dlatego słusznie się stało, że na szlaku pielgrzymki związanej z Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu znajduje się również nawiedzenie kaliskiego sanktuarium św. Józefa.

2. "Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu" (Mt 2, 13)

Takie słowa usłyszał Józef we śnie. Anioł ostrzegł go, aby uciekał z Dziecięciem, bo grozi Mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Z Ewangelii przed chwilą przeczytanej dowiadujemy się o tych, którzy czyhali na życie Dzieciątka. Był to przede wszystkim Herod, ale także wszyscy jego poplecznicy. W ten sposób liturgia słowa naprowadza naszą myśl na sprawę życia i jego obrony. Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc na tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych, w naszej Ojczyźnie i na całym świecie. Posiada ono nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, zwłaszcza dlatego, że - jak czytamy dzisiaj

w liturgii - każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1J 3, 1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia głosząc dobrą nowinę o Jezusie jest również dobrą nowiną o człowieku - o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. "Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi". Kościół broniąc prawa do życia odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny obowiązującej wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Najbardziej podstawowym prawem człowieka! Bóg mówi: "Nie będziesz zabijał!" (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka. Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne oraz naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi i bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Obrona życia nie narodzonych jest konsekwencją tej wielkiej misji Kościoła. [Jeżeli Kościół broni prawa do życia nie narodzonych, to dlatego że pochyla się ze szczególną miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić.]

Tu, w Kaliszu, gdzie święty Józef, ten wielki obrońca i troskliwy opiekun życia Jezusa, jest czczony w szczególny sposób, pragnę przypomnieć wam słowa matki

Teresy z Kalkuty, skierowane do uczestników Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludnienia i Rozwoju, jaka miała miejsce w Kairze w 1994 roku: "Mówię dziś do was z głębi serca - do każdego człowieka we wszystkich krajach świata (...) do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach. Każdy z nas jest dziś tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co dzieje się w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy - by kochać i być kochanymi.

Wiele razy powtarzam - i jestem tego pewny - że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali? Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. (...) Przeraża mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci staniemy twarzą w twarz z Bogiem, Dawcą życia. Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? (...) Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucajmy tego daru Bożego" (L'Osservatore Romano, wyd. pol., nr 11 /1994/, str. 49). [To wszystko, ten długi cytat, to są słowa Matki Teresy z Kalkuty. Cieszę się, że Matka Teresa mogła przemówić w Kaliszu.]

3. Umilowani Bracia i Siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: "naród,

który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości". [Wierzcie, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości.] Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie "kultury życia": tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza cierpiącego, słabego i ubogiego, [nie narodzonego].

Wiem, że wiele czyni się w Polsce w sprawie obrony życia. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy w to dzieło budowania "kultury życia" w różnoraki sposób się zaangażowali. W szczególny sposób wyrażam moją wdzięczność i uznanie tym wszystkim w naszej Ojczyźnie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem, swoim sumieniem i narodem bronią ludzkiego życia, godności małżeństwa i rodziny. Dziękuję z całego serca Federacji Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszeniom Rodzin Katolickich i wszystkim innym organizacjom i instytucjom, których powstało bardzo dużo w ostatnich latach w naszym kraju. Dziękuję lekarzom, pielęgniarkom i osobom prywatnym. Brońcie dalej życia! Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia wciąż rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niech Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam! [Z czasów, kiedy byłem jeszcze w Polsce duszpasterzem, biskupem, kardynałem mam wielkie długi wobec osób,

które ze mną współpracowały w obronie życia. Pragnę im dzisiaj za to wszystko z serca podziękować.]

4. Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, ale ta odpowiedzialność w szczególny sposób spoczywa na rodzinie, która jest "wspólnotą życia i miłości" (Gaudium et spes, 48).

[Drodzy] Bracia i Siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina.

Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, jest ona wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: "miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje" [Miłość nigdy nie ustaje] (por. 1 Kor 13, 6-8). Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeśli małżonkowie stają się "bezinteresownym darem z siebie samego" (Gaudium et spes, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska i rodzinna jest ciągle uszlachetniana, doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i jest źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym gniazdem życia i jedności.

Drodzy Bracia i Siostry, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! "Tajemnica to wielka"! (Ef 5,32). Bóg

"obdarzył was swoją miłością". On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. W waszych rodzinach! W waszych domach! Wiedział o tym dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swoją Rodzinę. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył Mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chronście i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem.

Pisze św. Jan: "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1J 3, 1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I dlatego św. Jan, prowadząc dalej swoją myśl, tak pisze: "Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest" (1 J 3, 2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby być uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować - wpierw poprzez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki.

Oto człowiek! Na szlaku Kongresu Eucharystycznego ten człowiek objawia się na każdym kroku.

Człowiek we wspólnocie rodziny i narodu!

Człowiek - uczestnik Bożego życia!

[Na tym na razie przerywam. Jeszcze inne sprawy mam do powiedzenia na zakończenie Mszy św.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.]